



SŁOWO ANARCHIA

Słowo „anarchia” zawsze używano dla określenia nieporządku i chaosu. Podobnie jest i dzisiaj; „anarchia” w tym znaczeniu wykorzystywana jest przez politycznych przeciwników, by zaszkodzić idei i zafałszować jej prawdziwe oblicze.

Nie warto jednak zagłębiać się w filologiczne dyskusje, gdyż jest to raczej kwestia historyczna. Właściwe znaczenie słowa „anarchia” jest niestety fałszowane przez niesłuszne twierdzenie, że rząd jest organem niezbędnym dla prawidłowego funkcjonowania społeczeństw, a w konsekwencji stwierdzenia: społeczeństwo bez rządu byłoby skazane na nieład i chaos.

Istnienie tych uprzedzeń i ich wpływ na rozumienie znaczenia „anarchii” przez ogół społeczeństwa, da się w łatwy sposób wytłumaczyć. Każdy z nas, od samego początku, wychowywany jest określonych warunkach i względem nich ustawia swoją rzeczywistość. Dla przykładu, urodzeni i wychowani w niewoli niewolnicy nic wiedzą czym jest wolność i pojęcie to jest dla nich czymś niezrozumiałym. Podobnie, pokolenia robotników, którzy przez wieki zobowiązani byli pracować dla bogatych, a ich losy zależały od właścicieli fabryk i posiadłości ziemskich, przyzwyczaili się do tego stanu rzeczy i nie

mogą wyobrazić sobie życia bez „Panów i Władców”.

Skoro istnieje przeświadczenie, że rząd jest niezbędny i bez niego w społeczeństwie szerzyłby się chaos, tak więc „anarchia” oznaczająca brak władzy odgórnej, w konsekwencji niesie za sobą brak porządku. W wielu krajach, gdzie obowiązywała monarchia, słowo republika (władza sprawowana przez wielu ludzi), używane było do określenia nieporządku i chaosu. Zmieniło się to wraz ze zmianą poglądów ludzi.

Uświadomienie społeczeństwu, że rząd jest nie tylko zbędny lecz nawet niekorzystny, sprawi że anarchia (jako ustrój wykluczający potrzebę istnienia rządów) odbierana będzie jako naturalny porządek, społeczna solidarność i wolność.

Ci, którzy twierdzą, że anarchiści wybrali dla siebie nazwę niefortunną, źle interpretowaną przez społeczeństwo, są w błędzie. Problem nie polega na wyborze źle kojarzonej nazwy lecz na tym, że idea anarchizmu uderza w wielowiekowe tradycje uciskania społeczeństwa przez rząd i państwo.

Anarchizm, jako ruch społeczny-polityczny, rozwijał się na przestrzeni wieków i przyjmował różne formy, w

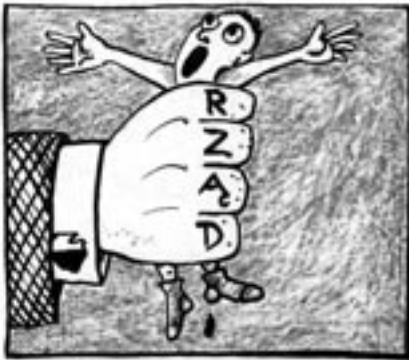


zależności od sytuacji politycznej. Niemniej jednak główne postulaty anarchistów pozostawały te same.

Ideale anarchistyczne, czyli w co wierzą anarchiści

Anarchiści wierzą, że każdy ma prawo do wolności; że celem społeczeństwa jest rozszerzanie indywidualnej swobody jej członków. Wokół tych założeń obraca się cała idea anarchizmu.

Człowiek żyjący od początku samotnie (dla przykładu pustelnik), będący materialnie samowystarczalny mógłby podejmować własne decyzje, nie ograniczone przez społeczne zależności, a tym samym mógłby czuć się wolnym, jednak wszelkie jego działania uzależnione byłyby od przyrody, której w pojedynkę by nie ujarzmił. Przystosowując się do życia w gromadzie, stałby się bardziej niezależny od sił natury, lecz tym samym musiałby się podporządkować ogółowi społeczności i panującym we wspólnocie prawom. Społeczeństwo, mimo iż jest w jakimś stopniu zorganizowane i przez to ograniczone różnymi zakazami, daje poszczególnym członkom tejże społeczności więcej możliwości działania, niż życie w odosobnieniu. Takie właśnie społeczeństwo, pozwalające ludziom na wyrażanie swoich idei, na rozwijanie się, jest według anarchistów społeczeństwem idealnym.



Każdy związek społeczny, w którym pewna grupa dominuje nad resztą, używając do tego celu strachu i przemocy, ogranicza prawo wyboru ludzi, którzy muszą się podporządkować. Taki charakter mają wszelkie systemy państwowe. Rząd i organizacje go wspierające korzystają z przemocy, by egzekwować przypisane sobie przywileje. W opinii anarchistów, związki opierające się na instytucjonalnej przemocy, narzuconej społeczeństwu są niepożądane. Są one jak społeczna zaraza, którą każdy powinien starać się wyeliminować.

Anarchizm stoi w opozycji do państwa, armii, niewolnictwa, więziennictwa, monopolów, kapitalizmu, biurokracji, monarchii, oligarchii, patriarchy i każdej innej instytucji wykorzystującej w swym działaniu przemoc i nierówność. Innymi słowy, anarchizm przeciwstawia się władzy w każdym jej wydaniu. (W praktyce, w społeczeństwie opartym o system rządowy, anarchiści mogą zgodzić się na istnienie jednego rodzaju przemocy po to, aby wyeliminować inny. Dla przykładu, można wezwać legalnie działającą policję dla obrony swojej wolności przed przemocą kryminalistów, brutalnych szefów itp. Mimo to, wszelkie formy przemocy mają ze sobą więcej wspólnego, niż dostrzegalnych między nimi różnic).

Dla celów słownikowych anarchizm można poprawnie zdefiniować jako opozycję dla wszelkich rodzajów rządu narzuconych odgórnie. Błędem byłoby jednak twierdzenie, że anarchizm jest zjawiskiem negatywnym. Opozycja dla rządów wyrasta z przeświadczenia o pozytywnym charakterze społeczeństwa, które to nie potrzebuje takiego przymusu. To nieprawda, że społeczeństwo bez państwa nie mogłoby istnieć. Wbrew pozorom, to nie państwowa przemoc, a chęć życia w grupie scala społeczeństwo.

Anarchia

Ideą anarchizmu jest stworzenie społeczeństwa, w którym to poszczególni ludzie mogliby robić wszystko, na co mają ochotę, pod warunkiem, że nie stoi to w sprzeczności z prawem wolnego wyboru innych członków społeczności. Taką właśnie sytuację oznacza greckie słowo anarchia, czyli brak odgórnych rządów. Anarchiści nie oczekują, że wszyscy ludzie będą altruistami; będą mądrzy, dobrzy, perfekcyjni itp. Wierzą jednak, że społeczeństwo bez władzy jest możliwe do osiągnięcia, mimo nieidealnej natury człowieka. Każde (realne!) społeczeństwo, bez odgórnie narzuconej władzy, będzie budzić żywe zainteresowanie anarchistów.

Jasnym chyba jest, że każda struktura społeczna zorganizowana w sposób anarchistyczny potrzebować będzie stanu wolności i pokoju oraz możliwości obrony tegoż pokoju, by odciągnąć ludzi od działań z wykorzystaniem przemocy. Z drugiej jednak strony - zapobiec używaniu przemocy przez jednostkę znaczy tę jednostkę ograniczyć.

Każde społeczeństwo narzuca ograniczenia i nie da się tego uniknąć. Anarchizm nie oznacza perfekcyjnej wolności; anarchia to brak rządu i nałożonej przez niego nierówności. Wykazanie utopijności prawdziwej wolności nie jest bynajmniej argumentem przeciwko anarchizmowi, jest jedynie potwierdzeniem, iż nic nie jest idealne.

Możliwość wcielenia anarchii w życie nie jest niczym poparta, ani udokumentowana (pod było jednak z pierwszym systemem demokratycznym, pierwszą monarchią, republiką itp.). „Czy anarchia jest możliwa” jest pytaniem wyłącznie hipotetycznym i odpowiedź nic pojawi się dopóty, dopóki nie pojawi się anarchia. Pytaniem więc jest „Czy o anarchię warto walczyć?”

„Anarchia” a społeczny nieporządek

Poza wyżej opisanym znaczeniem, słowo anarchia używa się również do opisywania stanu wywołanego nieudolnym rządzeniem, bądź brutalnej samowoli zmilitaryzowanych band (anarchia militarna). Użyta w tym sensie jest etymologicznym nieporozumieniem.

Oba znaczenia terminu anarchia są obecnie w powszechnym użyciu, co wywołuje zamieszanie. Ludzie słyszą o bezwzględnych juntach, nazywanych w mediach „anarchistycznymi” (dziennikarze nad wyraz często używają określenia „anarchistyczny” dla określenia przewrotów, zamachów itp. Fakt, że siły „wywrotowe” dążą do obalenia istniejącej władzy, nie znaczy, że są anarchistami. Anarchiści przeciwstawiają się każdej władzy, natomiast zbrojne junty dążą do obalenia władzy i zastąpienia jej własnym reżimem). Kiedy indziej słyszą o anarchistach broniących wolności; stąd łatwo wywnioskować można, że anarchiści to ludzie dążący do brutalnej samowoli. Stwierdzenia tego typu są bardzo często spotykane w naszym społeczeństwie. Niewątpliwie rządzącym elitom jest to na rękę; dopóki społeczeństwo utwierdzone jest w przeświadczeniu o negatywnym charakterze anarchii, dopóty anarchiści nie będą stanowić realnego zagrożenia dla władzy.

Niektórzy anarchiści próbowali ominąć nieciekawe skojarzenia nazywając siebie na przykład autonomistami czy wolnościowcami. W rezultacie mnożyły się nieporozumienia i niejasności.

Najprostszą drogą, by ominąć nieporozumienie, byłoby używanie terminu „anarchia” dla jego etymologicznie poprawnego znaczenia. Tymczasem nierówności i brutalną samowolę należałoby nazwać terminem takim jak na przykład „społeczny nieporządek” (ang. social disorder).

Terroryzm – anarchizm – pokój

Słowo „terroryzm” oznacza używanie przemocy, np. nielegalne podkładanie bomb i strzelanie do ludzi (szczególnie, dla osiągnięcia politycznego celu) i w tym pojęciu przypisywany jest często anarchistom. „Podziękować” w tym momencie można jedynie państwu, które przy pomocy mediów wykreowało ten stan rzeczy. Pamiętajmy jednak, że prowadząc wojny produkujemy i używamy o wiele więcej bomb, pozabawiamy życia więcej ludzi i przyczyniamy się do powstawania terroru. Mimo to wojen nie uznaje się jednak za akty terrorystyczne, gdyż mają one poparcie legalnej władzy. Najczęściej „terrorystami” są ludzie posiadający władzę polityczną i ekonomiczną.

Terroryzm używany był kiedyś przez anarchistów. Jednak terroryzmu używali również Chryścijańscy Katoolicy, Protestanci, Mahometanie, Hindusi, Sikhowie, Marksści, faszyci, nacjonałiści, patrioci, rojaliści, demokraci i republikanie.

Zdecydowana większość anarchistów przeciwstawiała się terroryzmowi, jako moralnie niegodnemu i sprzecznemu z ideą wolności Terroryzm jest również ograniczeniem wolności (inną sprawą jest to, że terrorystami władze nazywają często ludzi walczących w obronie swojego domu, społeczności, życia czy wolności). Tak też uważali Chryścijańscy Katoolicy, Protestanci, Mahometanie, Hindusi, Sikhowie, Marksści, faszyci, nacjonałiści, patrioci, rojaliści, demokraci i republikanie. W przeciwieństwie do nich jednak, anarchiści ciągle muszą mówić o tym społeczeństwu. W innym wypadku zawsze znajdzie się „niedzielny” dziennikarz, który przedstawi nas, jako dzikich, fanatycznych morderców. Taka już jest natura ludzka - to co straszne i krwawe, jest najciekawsze, a że anarchiści sta-

nowią mniejszość na politycznej, arenie tak więc „bezpiecznie” jest obciążać właśnie ich. Poza tym postulaty zniesienia władzy rządowej godzą w każdą z partii; w momencie zaistnienia „anarchii” senatorowie, posłowie i cała reszta karierowiczów została by bez „etacików”. Dlatego więc, nikomu poza anarchistami nie jest na rękę propagowanie w społeczeństwie tychże idei.

„Anarchistyczni podkładacze bomb” są mitem, najczęściej zaczerpniętym z dziewiętnastowiecznych brukowców, powieści dwudziestolecia międzywojennego (gdym wojny „wyszły z mody”, a pozytywni bohaterowie potrzebowali przeciwników).

Powiedzmy sobie to otwarcie; niewielka liczba terrorystów ma lub miała cokolwiek wspólnego z anarchizmem i rzadko który anarchista miał coś wspólnego z terroryzmem. Ruch anarchistyczny zawsze utożsamiał się z ideą pokojowego współistnienia społeczności, choć w większości uznaje konieczność czynnej samoobrony, gdy zagrożone jest życie lub wolność uczestniczących w nim osób.

Przy okazji problemu omawiania terroryzmu i wojen, warto przypomnieć kilka faktów z istnienia ONZ (czyli organizacji opierającej się o system państwowy, mającej na celu utrzymanie porządku i pokoju).

Czyż to ironia, a może celowy zbieg okoliczności, że światowa piątka gigantów militarnych (USA, Wielka Brytania, Francja, Chiny i Rosja) to akurat piątka najbardziej liczących się członków Rady Bezpieczeństwa, Organizacji Narodów Zjednoczonych? Czy zatem prawienie o bezpieczeństwie światowym nic jest aktem wyszukanej perwersji, w którym to rolę „wisielenki w lukrze” przejęły narody biedne i mało znaczące w oczach wielkiej polityki?

Na czym polega ochrona naszego świata możemy stwierdzić dopiero wtedy, gdy uświadomimy sobie, że od czasu uchwalenia Rady Bezpieczeństwa ONZ po II wojnie światowej, wybuchło ponad 300 konfliktów zbrojnych, a inne grożą wybuchem.

Od roku 1990 do 1993 łącznie, kiedy to świat powinien cieszyć się owocami „dywidendy pokoju”, piątka członków Rady Bezpieczeństwa wysłała krajom rozwijającym się po 45.568.000 \$ na zakup broni.

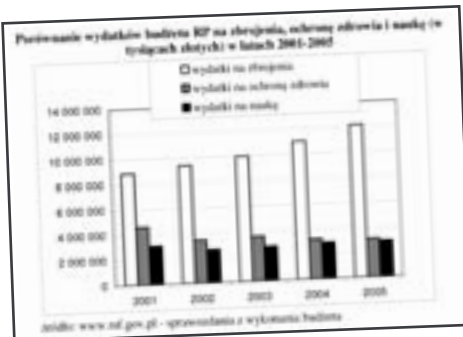
Jakby nic patrzeć, „pokój” w tym wydaniu jest zwykłym żartem; czyż może być coś ważniejszego dla mocarstw niż pieniądze? ‘To one kierują polityką pokojową członków Rady Bezpieczeństwa w południowo-wschodniej Azji. W latach 1992 - 95 Tajwan zamówił w USA ponad sto pięćdziesiąt myśliwców F-16, sześć La Fayette i sześćdziesiąt Mirage 2000 we Francji. Malezja wyposażała się w osiemnaście Migów 29, osiem F-16 i dwanaście brytyjskich Hawk. Zdeterminowany Singapur zakupił osiemnaście F-1C, Tajlandia postarała się o szesnastą F-16, a Indonezja uzbroiła się w 24 Hawk. Węsząc dobry interes i rosnące zyski związane z okolicami morza Południowo-Chińskiego, Chiny kupiły od Rosji za dwa biliony dolarów licencję na produkcję SU 27, pod warunkiem, że nic będą one użyte przeciwko Rosji. Trudno było o tę umowę zapomnieć, szczególnie wtedy, gdy Wietnam kupił 6 nowych SU 27 od Chin.

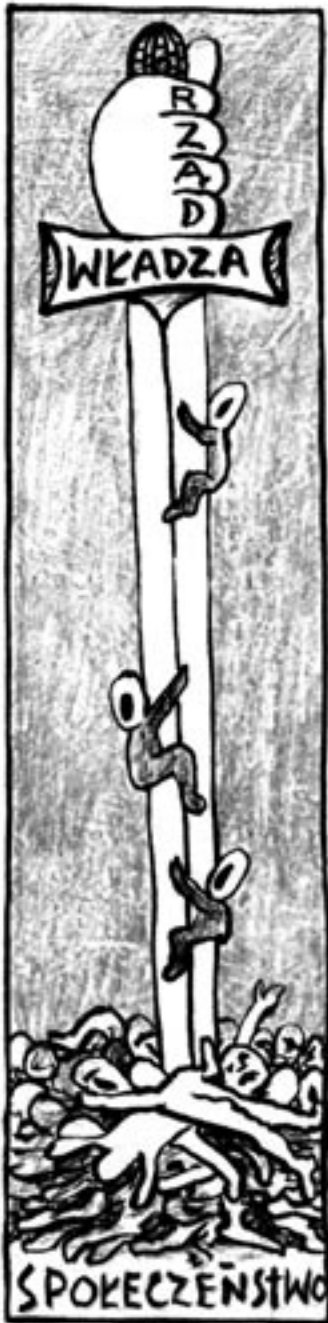
„Wielkim” odkryciem było stwierdzenie przez International Peace Research Institute ze Sztokholmu, że 25% wszelkiej produkowanej broni trafiło do krajów południowo-wschodniej Azji, a dostawcami tej broni są... właśnie te same kraje, które tworzą Radę Bezpieczeństwa ONZ. Cóż jednak może się zmienić, gdy wydatki siedmiu krajów południowej Azji (Ja-

ponia, Indonezja, Malezja, Południowa Korea, Tajwan, Singapur i Tajlandia) wzrosły z 49 miliardów dolarów w roku 1983 do 85 miliardów w roku 1993. Pod koniec 1995 roku na broń wydano już 130 miliardów dolarów. O te właśnie biliony dolarów wzbogaciła się nasza „walcząca o pokój” Rada.

Jak widać idea „bezpieczeństwa” nie jest adekwatna do tego na czym cały kapitalistyczny świat stoi - do profitów. Może więc tytuł „Rady Niebezpieczeństwa” pasowałby bardziej do piątki członków Organizacji Narodów Zjednoczonych; 50 milionów zabitych podczas wojen to chyba najlepszy argument „za”.

Rozpoczęta w 2003 roku „wojna o ropę” w Iraku kosztowała już życie ponad 100 tys. osób. Wydatki na zbrojenia ciągle rosną: W latach 1995-2002 świat zwiększał wydatki na zbrojenie o 2,4 proc. rocznie. Od 2002 r. dynamika wzrostu sięgnęła 6 proc. Ubiegłoroczne wydatki były o 8 proc. większe niż w 2003 r., kiedy wyniosły 956 mld USD. w 2004 roku każdy mieszkaniec naszej planety „wydał” na zbrojenia 162 dolary, z czego połowa tych wydatków przypadała na Stany Zjednoczone. „Wojna z terroryzmem” zastąpiła „zimną wojnę” – władza potrzebuje wciąż nowego straszaka aby uzasadnić swoje istnienie. Najlepiej aby straszak był jak najmniej uchwytany i definiowalny – taka „wojna” może trwać w nieskończoność.





Trudności argumentowania dziś anarchistycznych tez porównać można z problemem forsowania ateistycznych poglądów w średniowiecznej Europie.

W wiekach średnich ludzie nigdy nie zastanawiali się, czy Bóg istnieje i czym On jest; było to dla nich rzeczą oczywistą i nikt nie kwestionował potrzeby jego czczenia. Obecnie nikt z nas nie zastawia się nad istotą władzy, każdy odbiera to jako coś ewidentnie potrzebnego. Gdy anarchiści zaczynają kwestionować potrzebę istnienia rządu, wielu ludzi nie potrafi sobie wyobrazić sobie świata, gdy całe ich życie zależałoby wyłącznie od nich samych. Dla wielu ludzi wygodnym jest być rządzonym. Wystarczy tylko ponad połowę zarabianych pieniędzy (podatek dochodowy, ZUS) oddawać regularnie instytucjom rządowym, a w zamian za to otrzymujemy iluzję bezpieczeństwa, wolności i szczęścia. Wiele ludziom wydaje się, że państwo o nas dba; w rzeczywistości dba ono jedynie o nasze pieniądze, bez których nie mogłoby istnieć.

Jednym z argumentów, wysuwanych często przeciwko anarchizmowi jest to, że „jeśli każdy mógłby decydować o swoim życiu, to nikt nic chciałby służyć w wojsku i państwo stałoby się bezbronne”. Wiele ludzi ma tak głęboko zakorzenioną potrzebę bycia rządzonym, że nie potrafi sobie wyobrazić świata bez państw i bez otaczających nas zewsząd wrogów tego państwa. W rzeczywistości idea państw bez granic nie jest dla ludzi obca. Na dzieleniu ludzi zależy elitom rządzącym. Bynajmniej polityka np. Unii Europejskiej nie jest w tym względzie inna. Otwiera się granice wewnątrz (choć często jedynie dla pieniędzy i towarów) a jeszcze bardziej zamyka granice zewnętrzne budując większe podziały. W ten sposób stwarzają oni iluzję zagrożenia, czyhającego „za każdą z granic” (Dziel i rządź!). Wojny są zbrodnią przeciwko społeczeństwom; wywoływane zawsze przez „wielką politykę”, ciągną za sobą śmierć i cierpienia milionów niewinnych ludzi. Z każdej wojny bez względu na jej rezultat, zwycięsko wychodzą politycy, podczas gdy za nich giną „anonimowe miliony”. Prawdą jest, że gdyby nie było granic, nie byłoby rządów, a co za tym idzie wojen (owszem, zdarzałyby się konflikty wewnątrz społeczeństw, ale wybuchłyby one wokół konkretnego lokalnego problemu i nie miałyby tak ogromnego zasięgu jak konflikty obecne).

Zdezorientowani ludzie pytają, w jaki sposób dałoby się skłonić społeczeństwo do pracy skoro nic byłoby

przymusu. Każdy chyba wie, że bezpośredni przymus nie jest jedynym czynnikiem stymulującym pracę. Poza nielicznymi, którzy mogą sobie pozwolić na „nierobienie niczego”, cała reszta społeczeństwa wykonuje wiele czynności, z wielu innych powodów, poza przymusem władzy, takich jak: hobby, chęć doskonalenia się, a przede wszystkim chęć utrzymania rodziny, zarobienia na życie. Ludzie pracują przede wszystkim dla siebie samych, a dopiero potem dla przedstawicieli władzy (których w jakimś stopniu muszą utrzymywać i płacić im za ponizanie i wykorzystywanie społeczeństwa, czyli takich, którzy ich utrzymują). Strach przed pręgiem, batem czy ogniem piekielnym nie jest potrzebny by zmusić ludzi do pracy.

Wielu ludzi myli rząd z organizacją życia społecznego, co sprawia, że anarchiści jawią się jako niszcyciele porządków społecznych, twórcy chaosu. Anarchiści nigdy nie negowali potrzeby organizowania się (pod warunkiem, że takie zorganizowanie się było dobrowolne i pozostawało pod jak największym wpływem uczestniczących osób).

Wielu ludzi sądzi, że rząd jest odpowiedzialny za utrudniania życia społeczeństwa. Ludzie w sposób naturalny łączą się w pary i decydują na wspólne życie; sami dobierają sobie dobierają sobie przyjaciół i nic potrzebują „błogosławieństwa” rządu, by poszerzając te związki tworzyć lokalne społeczności. Innym argumentem na rzecz utrzymania systemu państwowego jest twierdzenie, że ludzie nie są idealni i nic potrafią sobą rządzić (stąd potrzeba opłacania polityków, którzy robią to za nich). Skąd jednak u ludzi to przeświadczenie, że politycy są tak wszechstronnie uzdolnieni, że potrafią kierować życiem własnym i jeszcze milionów innych ludzi, których na-

wet nie znają (szczególnie, że część z nich nie ma nawet elementarnego wykształcenia w zakresie ekonomii, czy politologii)? Dodać należy również, że większość polityków, to ludzie traktujący swoją pozycję jako źródło dochodów. Tacy ludzie myśleć będą jedynie o zarobieniu pieniędzy kosztem nas, a nie o naszych problemach. Ich „życie” trwa do czasu kolejnych wyborów, stąd chęć zbitcia w tym czasie jak największej fortuny i zdobycia wpływów.

Rząd jako krok w stronę anarchii

Istnieją teorie wysuwane zarówno z lewej, jak i z prawej strony sceny politycznej, które zakładają, że społeczeństwa osiągają szczytowy swój rozkwit w pozornej anarchii, a w rzeczywistości krytykują nowy system autorytarny.

Najlepszym tego dowodem jest marksizm, który opierał się na twierdzeniu, że instytucja państwa zaniknie, gdy ludzie będą na tyle niezależni, by sami mogli sobą kierować. Pierwszym krokiem w tym kierunku jest więc obsadzenie stanowisk w rządzie ludźmi, którzy mają dobrą wolę rozwijania marksizmu i rozumieją tę teorię. Minuj, że marksiści władzę osiągnęli, zaczęli zachowywać się tak, jak inni ludzie przy władzy. Sympatycy zaczęli oskarżać ich o zdradę rewolucji i tak zaczęła się droga ku dyktaturze.

Michał Bakunin już w 1867 roku stwierdził, że to władza i pieniądze skłaniają ludzi do czynienia rzeczy wbrew społeczeństwu. Każdy, kto zasmakuje słodczy „wielkiej polityki”, dążyć będzie do tego, by przy tej polityce pozostać, bez względu na koszty społeczne. Anarchiści twierdzą, że nie ma innej drogi w stronę anarchizmu niż wyeliminowanie państwa jako czynnika ograniczającego społeczeństwo. Nie znaczy to, że da się to zrobić z dnia na dzień. Chodzi przede wszyst-

kim o zaszczepienie wśród ludzi idei anarchistycznej wolności i walki z rządową (i nie tylko) przez jej eliminowanie, a nie zastępowanie inną.

Reformatorzy polityczni mierzą swoje postępy tym, jak blisko są już osiągnięcia władzy. Tymczasem anarchiści kierują się tym, w jakim stopniu zredukowano zakazy i rozwinięto indywidualne możliwości wyboru jednostki.

Geneza rządu

Obok nowoczesnych społeczeństw konsumpcyjnych, rozwijają się również społeczeństwa oparte na komunach, kolektywach i innych formach społecznej samoorganizacji i współpracy. Mimo wszystko, posiadają one podobne struktury organizacyjne swoich lokalnych społeczności; można wysunąć tezę, że prehistoryczne gromady ludzkie były zorganizowane w podobny sposób.

Nic ma tam rządzących, szefów; rządzonych i poddanych. Codzienne decyzje podejmuje się na zasadzie consensusu. Anarchiści nic namawiają do struktur pierwotnych komun, lecz fakt, że przodkowie nasi mieszkali w takich komunach przez miliony lat, wysuwał – jako argument, że rząd nie jest czynnikiem potrzebnym do istnienia społeczeństwa.

To jednak stawia przed anarchistami pytanie: jeśli pierwsze społeczeństwa kształtowały się na zasadach anarchizmu, to pierwsze rządy musiały niewątpliwie wyrosnąć z anarchii. W jaki sposób do tego doszło? Nie ma niestety żadnych historycznych wzmianek na ten temat, istnieją jedynie hipotezy.

Życie pierwszych plemion zajmujących się uprawą roli, w całości zależne było od natury. Ich istnienie określały niezmiennie cykle przyrody. Stąd właśnie próby zgłębienia praw natury

przez jej obserwowanie (na przykład gwiazd). Wymagało to dużych umiejętności, więc status społeczny ludzi potrafiących „władac naturą” zdecydowanie wzrastał. Zaczęli być uważani za „magików”, a tym samym poznaczono im prawo decydowania. W ten sposób mogły zacząć powstawać pierwsze ośrodki władzy.

Mogło być też tak, że pierwsi rolnicy byli nękani przez najeźdźców, którzy grabili ich zbiory. Najeźdźcami tymi mogli być również dobrze ex-rolnicy, których zbiory uległy zniszczeniu. Z czasem prawdopodobnie różnice między najeźdźcami i magikami zaczęły się zacierać; plemionami zaczęli rządzić ludzie posiadający „zdolności magiczne”, wykorzystując do zachowania porządku przemoc. Charakter rządów, w których rządzący uznawany był za wysłannika Boga, istniał jeszcze w średniowieczu i później, jako (najczęściej) monarchia.

Demokracja

Monarchia (w różnych wydaniach) była obowiązującym systemem rządów przez ponad pięć tysięcy lat. Od niecałych dwustu lat jej miejsce zajęła demokracja.

„Rząd ludzi przez ludzi i dla ludzi”, to poetyczne określenie „ludzi” w odmiennych znaczeniach: ludzi jako nieokreślonej większości oraz ludzi jako pojedynczych jednostek. Oznacza to inaczej władzę nad masami (w tym i indywidualistami), nałożoną przez rządzących za zgodą większości. To jest właśnie idealna demokracja.

Prawo wyborcy w kraju demokratycznym, sprowadza się do wyboru „tych”, którzy będą sprawować władzę z przyzwolenia większości, a co za tym idzie - zgadzają się na bycie rządzonym przez każdego, kogo wybierze większość. Dla anarchistów jest nie do pomyślenia, by zgodzić się na

podporządkowanie się władzy, na którą głosowano. Głos oddany na konkretną osobę, czy partię oznacza zapatrywania głosującego. W chwili, gdy do władzy dochodzi osoba lub ugrupowanie, na które nic głosowaliśmy, mamy do czynienia z pogwałceniem naszej wolności, gdyż bez względu na, nasze przekonania będziemy musieli się podporządkować władzy wybranej przez innych. Anarchiści nie mogą zgodzić się z oddawaniem własnej wolności w ręce obcych im ludzi, zwłaszcza, że przegłosowanej mniejszości nie pozostawia się żadnej alternatywy, poza biernym podporządkowaniem się nowej władzy.

Droga ku anarchii

Dopóki istnieją nierówności: rządzący i rządzeni, wyzyskujący i wyzyskiwani, dopóty nie będziemy mieli do czynienia z wolnością.

Anarchiści nigdy nie pomagali i nie będą pomagać komukolwiek w osiągnięciu władzy. Wynika to z prostej przyczyny, że każdy, kto dąży do przejęcia władzy będzie chciał tę władzę utrzymać, a co za tym idzie - utrzymać społeczną nierówność. To z kolei nic stoi w zgodzie z zasadą anarchistycznej wolności. Nie ważne, jakie kto ma intencje, zawsze pierwszym celem będzie osiągnięcie władzy, a w praktyce pierwszy znaczy jedyny.-



Strategią anarchistów jest kreowanie społeczeństwa świadomego swoich praw do wolności. Na dłuższą bowiem metę żadna władza, nawet najbardziej despotyczna, nie poradzi sobie bez poparcia choćby części społeczeństwa. Gdy tylko społeczeństwo zrozumie czym jest wolność, pozna też czym była państwowa przemoc i nierówność.

Przymusowe podatki

Państwo, to między innymi grupa urzędników, uzurpujących sobie prawo władania ogółem społeczeństwa. Narzucone przez nich podatki doprowadzają do tego, że każdemu z nas zabierana jest ponad połowa pensji (podatek dochodowy, ZUS). W zamian za to otrzymujemy od państwa fatalne usługi, drożyznę w sklepach, olbrzymie bezrobocie, nędzne emerytury i renty po latach ciężkiej pracy i inne nieszczęścia (na przykład odpłatną „darmową służbę zdrowia”). Towary w sklepach mają w cenach ukryte podatki pośrednie (VAT, akcyza, itp.) i to właśnie one powodują, że wszystko jest tak straszliwie drogie. Musisz pamiętać, że gdy kupujesz chleb, leki, benzynę, płacąc za gaz, energię, itd. - zawsze płacisz podatki. Stąd wszystko byłoby tańsze, gdyby nie było przymusu podatkowego, stosowanego przez państwo.

Dlaczego policja nie radzi sobie z bandytyzmem, nauczyciel kiepsko uczy, a lekarz źle leczy?

Dzieje się tak dlatego, że policja, służba zdrowia i oświata są państwowe. Oznacza to, że służby te są opłacane przez państwo. A skąd państwo ma pieniądze? Oczywiście zabiera je z Twojego portfela, poprzez podatki. To też, jeśli będziesz domagać się lepszego uposażenia policji, wyższych płac

dla nauczycieli i lekarzy, musisz liczyć się z tym, że będziesz mieć jeszcze mniej pieniędzy niż obecnie. Dlaczego zaś policja nie radzi sobie z bandziorami? Bo nie musi! Bez względu na to, czy pomoże Ci, czy nie, policjant i tak dostanie pensję! Po co ma się więc narażać i uganiać za przestępcami? Zapytacie więc, czy to znaczy, że policjant nic nie robi? Otóż robi: zajmuje się tak wielkimi „niebezpieczeństwami”, jak np. przemyt czy narkotyki. Czy przemyt i narkotyki zagrażają na co dzień -Twojemu życiu, w domu, na ulicy? Nie, przemyt i narkotyki zagrażają państwu; są to przejawy prowadzenia interesów, tyle że państwo w tych transakcji zostało wykluczone, a co za tym idzie - nic otrzymuje części pieniędzy, które sobie usurpuje (podatki). Dlatego właśnie problemy te, są tak zaciekle nagłaśniane w mediach, a policja z taką zawiścią tępi przemoc - to zwykła obrona własnych interesów ludzi władzy. Problemu nie rozwiąże się przez wycięcie w pień przemytników, gdyż pojawią się na ich miejsce nowi. Przemyt przestanie być opłacalny, dopiero, gdy zniknie na „kontrabandę” popyt.

W czasach postępującej globalizacji państwa coraz mniej pieniędzy z ukradzionych nam pieniędzy przeznaczają na cele, które można by uznać za społeczne uzasadnione a coraz więcej na zbrojenia (zobacz dział: Terroryzm – anarchizm – pokój) kontrolę nad społeczeństwem, rozbudowę aparatu przymusu (policja, straż graniczna, wojsko itp.). To za nasze pieniądze władza brutalnie tłumi słuszne wystąpienia społeczne, kupuje coraz nowocześniejsze systemy monitoringu, podsłuchu, uzbrojenia itp.

Komu służy zwalczanie narkotyków?

Interes w zwalczaniu handlu narkotykami ma głównie policja. Policja

wraz z delegacją kolejnych dziedzin życia i działań, które nie zaszkodzą nikomu poza samym „przestępcą”, może twierdzić, że rośnie przestępczość i trzeba więcej pieniędzy na rozbudowę policji, może też wykorzystywać sprawę narkotyków do szantażowania ludzi (na posłusznych przyknie oko, a na niewygodnych z przyczyn politycznych itp. zamknie pod pozorem narkotyków, pornografii itp.). Z kolei mafia może podwyższać ceny towarów czy okradać klientów -interes jest nielegalny, więc nikt sprzedawcy-oszusta nie zaskarży w sądzie.

Według oficjalnych danych kontakt z narkotykami w Polsce miało ponad 300 tysięcy osób, z tego 30 - 40 tysięcy jest od nich uzależniona. Problemy z nadużywaniem alkoholu ma 5 milionów osób, nałogowych palaczy jest jeszcze więcej (na świecie co roku z powodu palenia papierosów umiera 3 miliony ludzi!). Jednak z używek oficjalnych, władze czerpią zysk w postaci akcyzy a także z samej produkcji. Nawet gdyby państwo zalegalizowało i opodatkowało narkotyki, dochód z nich przy tak niewielkiej liczbie zainteresowanych byłby mierny, lepiej więc grać szlachetność i walczyć i nałogiem.

Tytoń szkodzi nie tylko palaczowi, ale i osobom przebywającym w jego pobliżu, tzw. bierne palenie może być w takim samym stopniu przyczyną raka płuc jak czynny nałóg. O skutkach indywidualnych i społecznych picia alkoholu nie trzeba nikogo przekonywać, wypadki drogowe, agresja na ulicach i stadionach, bite żony i głodne dzieci każdy widział zapewne sam. Wśród młodzieży bezdyskusyjnie większym problemem jest ogólnie dostępny alkohol, a nie - często elitarne - narkotyki. Tego jednak państwowi obrońcy uzależnionych nie chcą widzieć, zakazu picia alkoholu nic ogłosił także Kościół, ta ostoja bytu narodowego.

Anarchiści sprzeciwiają się nieograniczonemu wykorzystywaniu przyrody, w szczególności zwierząt, opowiadają się za traktowaniem wszystkich gatunków na równi z człowiekiem. Wielu aktywistów ruchu wolnościowego to wegetarianie i weganie. Również „mięsożerczy” anarchiści są żywo zainteresowani zmianą stosunku społeczeństwa do praw zwierząt.

Coraz liczniejszy jest ruch obrońców zwierząt, którego przedstawiciele opowiadają się za całkowitym wyzwoleniem zwierząt. Uważają oni anarchizm za formę nadania nieograniczonej wolności zwierzętom (w tym i człowiekowi). Dla szczególnego zwrócenia uwagi na los zwierząt towarzyszących człowiekowi oraz tych, które żyją w jego sąsiedztwie powstały i działają organizacje walczące o ich godne traktowanie. Organizacje te opowiadające się przeciw wiwisekcji, wykorzystywaniu zwierząt w cyrkach oraz do zabawy kosztem ich godności i prawa do życia, testowaniu produktów, szczególnie kosmetyków na zwierzętach i zabijaniu dla pozyskania mięsa.

Bardzo często organizacje te deklarują się jako ekologiczne; ich działalność dotyczy szerokiej gamy problemów - poza obroną zwierząt to: propagowanie zdrowego trybu życia, walka z

ponadnarodowymi korporacjami niszczącymi środowisko naturalne, obrona lasów, wód, powietrza, gleby, przeciwstawianie się inwestycjom mogącym mieć negatywny wpływ na środowisko naturalne i wiele innych zagadnień ściśle związanych z przyrodą i środowiskiem naturalnym.

Ekologia a anarchizm

Obserwacja stosunków panujących w przyrodzie, wzajemnych form zależności, tego wielkiego chaosu jakim jawi się Życie, niczym nadzwyczajny sposób istnienia i samoorganizacji, nie usankcjonowany

żadnym, prócz naturalnego, prawem, uzmysławia nam, iż wolne, anarchistyczne społeczeństwo musi zdawać sobie sprawę, że pogwałcenie naturalnych stosunków panujących w przyrodzie staje się początkiem degeneracji stosunków w samym społeczeństwie.

W końcu lat sześćdziesiątych, hasła i postulaty ochrony przyrody wysunięte przez zrodzony z kontrkultury lat 60-tych i 70-tych ruch „zielonych” obrócone zostały w puste slogany. Wielkie multikorporacje postarały się o swój nowy ekologiczny wizerunek, „zielone maski”, Państwo – o „uciszenie” najbardziej radykalnych



żądań powstrzymania procesu degradacji przyrody. Dziś, planeta niszczona, jest w tempie niewiele mniejszym, niż w latach „wybuchu” świadomości ekologicznej.

Profesjonalne instytucje zajmujące się „ekologią”, sankcjonowane przez Państwo, będące największymi niszczycielami, ludzą nas, iż proces nazywany obłudnie „zrównoważonym rozwojem” służyć ma poprawie stanu środowiska planety jednakże rabunkowa eksploatacja zasobów naturalnych Ziemi trwa nadal, a poziom zanieczyszczenia powietrza, wody, gleby nasila się w zastraszającym tempie. Wzrasta poziom konsumpcji w krajach wysoko rozwiniętych, gdzie do społeczeństwa konsumpcyjnego zalicza się dziś 1,7 mld ludzi.

Anarchiści XIX-to wieczni, tacy jak Bakunin, Kropotkin, Reclus, wiele miejsca w swych pracach poświęcali stosunkowi człowieka do przyrody, choć przecież nikt wtedy nie mówił jeszcze o globalnym zagrożeniu. Współcześnie ruch anarchistyczny również zaangażowany jest w wiele prawdziwych i szczerych inicjatyw ekologicznych.

Zielony anarchizm

„Zielony” anarchizm, nazywany też „ekologią społeczną”, zakłada, iż głównym sprawcą niszczenia przyrody jest, nie samo w sobie społeczeństwo, ale jego organizacyjny kształt - Państwo. Wolny rynek stał się doskonałym ku temu narzędziem, wpędzając ludzi w niekończący się mechanizm konsumpcji. Instytucjonalne formy społeczeństwa, te zakładające przymus i tolerujące elity społeczne, winny być zastąpione takimi formami organizacyjnymi, które zakładają jako podstawę swojego funkcjonowania dobrowolność, wzajemną pomoc (zamiast konkurencji), poszanowanie wszystkich form życia.

Podejmowane inicjatywy organizacji anarchistycznych kierują się coraz częściej ku działaniom lokalnym, pomocy społecznościom w najbliższym sąsiedztwie w obronie środowiska przyrodniczego przed wszechpanującą chęcią podporządkowania sobie każdego skrawka zieleni.

Radykalna ekologia

Nieco w opozycji do tego kierunku (ale tylko wówczas, gdy rozpatrujemy na jednym poziomie z „ekologią społeczną”) umieścić możemy „radykalną ekologię”. Charakteryzuje ją silny związek emocjonalny z naturą, przechodzący często w postawy neoplemienności, neoprymitywizmu. Szczególnie działacze spod znaku „Earth First!” głosząc hasło „Nie ma kompromisu w obronie Matki Ziemi” akcentują swoją antycywilizacyjną postawę. Wielu anarchistów identyfikuje się z takim stanowiskiem. Squater-si, ruch blokady budowy autostrad, obrońcy lasów - barwna mozaika ludzi i działań w bezpośredniej walce z aparatem państwowym, czy agencjami korporacji ponadnarodowych, największych niszczycieli przyrody, udowadniają swoją szczerą i głęboką, autentyczne zaangażowanie. Przebywszy długą drogę od pokojowego protestu do działań bezpośrednich, ekosa-botażu, stanowią faktyczną siłę obrony przyrody.

W ostatnich latach silnego rozwoju społeczeństwa obywatelskiego, coraz bardziej licznych i zorganizowanych społeczności w dobie rozwoju alterglobalizmu przeciwstawiającego się postępującej globalizacji, również anarchiści-ekolodzy wypowiadają się mocnym głosem w obronie wyznawanych idei, w obronie przyrody i działań na jej rzecz.



JAK DZIELĄ SIĘ ANARCHIŚCI? RÓŻNICE POGLĄDOWE

Błędne rozumienie słowa „anarchista”

Anarchistą jest osoba przeciwstawiająca się każdemu przejawowi rządu. Czasami jednak „anarchistami” nazywa się ludzi, nie mających z tą ideologią nic wspólnego. Anarchistami nazywa się często ludzi dążących do władzy ale stosujących radykalne lub niekonwencjonalne metody walki politycznej.

Kultura masowa wytworzyła modę na niekonwencjonalny sposób bycia. Bycie „wolnym” i „na luzie” dobrze się sprzedaje, więc wiele grup muzycznych, czy nawet firm wykorzystują anarchistyczną symbolikę do sprzedaży większej ilości produktów. W związku z tym niektóre osoby identyfikują się ze środowiskiem anarchistycznym jedynie przez noszenie w widocznym miejscu „A-w-kółku” (jak to robią ich idole). Bardzo często ludzie ci nic wiedzą nic na temat idei anarchizmu, swoje poglądy i działania opierając na jej encyklopedycznym pojęciu (chaosu i terroru). Smutnym jest fakt, że ludzie ci przez swoje działanie i chuligańskie często wybryki niszczą skutecznie anarchistyczne inicjatywy.

Różnice pomiędzy anarchistami

Anarchizm, definiując właściwie, to szeroka gama różnych poglądów, których różnorodność jednak nie wyklucza zakwalifikowania ich do jednej ideologii. Dla przykładu anarcho-pacyfści opowiadają się za wolnością, w której nie ma miejsca dla przemocy (w tym i przemocy państwa), ateści dążą do wyeliminowania instytucji kościelnych, ograniczających wolność społeczną. Wśród wielu odłamów anarchizmu, przedstawimy najważniejsze, powstałe na przełomie XIX i XX wieku.

Anarcho-indywidualizm, stworzony przez Proudhona, postuluje utworzenie systemu bezpaństwowego, w zamian proponuje utrzymanie drobnych, prywatnych własności, których właściciele zrzesziliby się w „wolnych gminach wytwórców”.

Bakunin jest twórcą doktryny nazwanej anarcho-kolektywizmem. Założeniem tej idei jest stworzenie ustroju, w którym nad środkami produkcji trzymałyby grupy wytwórcze (robotnicy).

Innym teoretykiem anarchizmu jest Kropotkin, opowiadający się za anarcho-komunizmem. Założeniem tej doktryny było przejście od systemu kapitalistycznego do komunistycznego, przy równoczesnym zachowaniu podstawowych praw wolności jednostki (gwarantowanych przez ideę anarchizmu).



Trzeba sobie zdać sprawę, tak jak w każdym ruchu, tak i wśród anarchistów zdarzają się podziały; spotkać można anarchistów oskarżających się nawzajem, lecz podłożem tych kłótni są raczej osobiste antagonizmy, niż różnice ideowe (choć i takie czasem występują). Jednym słowem, nikt nie jest idealny.

Dodać należy również, że przedstawione wyżej ideologie anarchistyczne kształtowały się na przełomie XIX i XX wieku i obecnie, traktować je należy bardziej jako ciekawostkę, niż konstruktywne postawy.

Intelektualiści i radykałowie

„Tym, co najczęściej przyczynia się do powstawania podziałów wśród anarchistów, to sposób osiągania celu. Część z nich opowiada się za ideowym uświadamianiem społeczeństwa, inni uznają to za stratę czasu i preferują wszelkiego rodzaju akcje bezpośrednie. Podziały te utrudniają czasami kontakty między obiema frakcjami, choć w kwestiach poglądowych są oni ze sobą podobni. W wielu przypadkach działają oni razem i w odpowiedni sposób się uzupełniają.

Rewolucyjna przemoc i anarcho-pacyfizm

Poza nielicznymi wyjątkami, anarchiści są zgodni co do tego, że wojny prowadzone przez polityków nie powinny być wspierane przez społeczeństwo. Ludzie, będący przy władzy, wykorzystują swoją pozycję do osiągnięcia zysków i wojny są jedynie użytym do tego celu narzędziem. Na zbrojnych konfliktach zawsze cierpiało społeczeństwo, stąd przeświadczenie, że grupowa przemoc powinna zostać wyeliminowana. Jedynym wyjątkiem jest przemoc stosowana w obronie słusznych celów porządku anarchistycznego. Różnice poglądów zaczynają się z

próbą ustalenia, jak daleko można się w tej przemocy posunąć.

Są ludzie, którzy twierdzą, że rewolucja anarchistyczna może liczyć na powodzenie, gdy przebiega bez użycia jakiejkolwiek siły. Argumentują oni, iż „akcja równa się reakcji”, czyli z chwilą narzucenia anarchii siłą, odpowiedzią społeczeństwa będzie również siła. Nie będzie to wolność, lecz zamiana jednych rządzących z innymi.

Z drugiej strony są ludzie, którzy uważają, że jedynie zbrojny opór może uwolnić społeczeństwo spod rządów instytucji państwowych. Anarchiści są często postrzegani jako podżegacze buntów (na przykład w więzieniach, czy nawet podczas pokojowych demonstracji), co jest istotnym nieporozumieniem; ludzie nigdy nie buntują się i nie atakują funkcjonariuszy państwowych dlatego, że „ktoś im tak powiedział” lecz dlatego, że są niezadowoleni. Generalnie jednak, anarchiści opowiadają się za wyzyciem przemocy w walce, choć nie negują potrzeby korzystania z niej w pewnych przypadkach.

Anarchiści często wspierali zbrojne grupy oporu i uczestniczyli w walkach anarchistycznych formacji na Ukrainie i w Meksyku w latach dwudziestych, w Hiszpanii w latach trzydziestych oraz w Korei podczas okupacji japońskiej (lata czterdzieste). Dzięki temu, w krajach tych nie zakorzenił



się wizerunek anarchisty jako „szalonego zamachowca”, lecz „bojownika o wolność”. Wciąż jeszcze żyją anarchiści, którzy zaciągali się by walczyć przeciwko faszystowskiej dyktaturze Franco. Polska Federacja Anarchistyczna czynnie uczestniczyła w organizowaniu pomocy walczącym o niepodległość Czechenom; organizowane były konwoje z odzieżą, lekarstwami i żywnością, pod konsulatami Rosji organizowano pikietę poparcia dla walczących o niepodległość.

Anarcho-syndykalizm i samostanowienie robotników

Wszyscy anarchiści opowiadają się za wolnością robotników, w sensie stanowienia o tym z kim, jak i dla kogo pracują. Wynika to jasno z założeń anarchizmu, że nikt nie może siłą narzucać własnej woli innym.

Samostanowienie robotników często łączone jest z syndykalizmem (franc. syndicat - związek zawodowy) i określane mianem anarcho-syndykalizmu. Opiera się na on zasadzie zorganizowania się ludzi od dołu ku górze. Od komitetów zakładowych, złożonych z wybranych przez robotników delegatów, komitetów lokalnych, składających się z przedstawicieli komitetów zakładowych itd. Założeniem syndykalizmu jest to, że wyborcy znają osobie swoich przedstawicieli i w każ-



dej chwili mogą ich odwołać ze stanowiska (co zapobiegałoby nadużywaniu stanowiska przez delegatów). Charakter tego systemu nie jest bynajmniej anarchistyczny, lecz raczej demokratyczny. System ten nie ma na celu rozbicia władzy, lecz stworzenia jej bardziej wiarygodną.

Założeniem syndykalizmu jest stworzenie związków zawodowych, które nie walczyłyby o wzrost pensji robotników, lecz realnie zmieniały sytuację społeczeństwa. W momencie, gdy zmiany te dążą do rozszerzenia wolności, do czynienia mamy z anarcho-syndykalizmem.

Anarchizm a religia

„Ani Boga, ani pana” to popularne anarchistyczne hasło, ukazujące nastawienie ruchu do spraw religii. Anarchiści uważają, że wszelkie instytucje kościelne ograniczają wolność osobistą na równi z systemem państwowym.

Z drugiej jednak strony, istnieją anarchiści, którzy uważają, że istnienie Boga łączy się ściśle z ideą anarchizmu. W świetle wiary, wojny są grzechem, gdyż sprowadzają się do odbierania życia bliźnim. Doświadczenie mówi nam, że wojny powodowane są działaniami polityków, stąd niechęć wierzących anarchistów do polityki. Prekursorem anarchizmu chrześcijańskiego był Lew Tołstoj.

Nieco inne zapatrywania mają wolnościowcy uważający, że wiara sama w sobie nie jest zjawiskiem negatywnym (każdy musi w coś wierzyć - jedni w Bogów, inni w przeznaczenie); to co jest złe, to instytucje Kościołów, które wychodzą z założenia, że są jedynymi przedstawicielami wiary, czerpiąc ogromne korzyści (materialne) z racji tego monopolu.

Ustalając zasady i kanony wiary, doprowadzają do tego, że religia staje się

narzędziem dla osiągnięcia konkretnych celów.

Jest wielu anarchistów, wywodzących się z takich wiar jak: chrześcijaństwo, buddyzm, islam, taoizm, hinduizm i wielu innych, w tym i neopogan, dla których anarchizm i religia jest czymś tak oczywistym, jak dla reszty wolnościowców anarchizm i ateizm. Jeden z neopogan stwierdził nawet, że przesilenie słoneczne „jest najważniejszym wydarzeniem w anarchistycznym kalendarzu”.

Anarchizm niesie za sobą tolerancję dla wyznawców innych kultur i wiar (dopóty, dopóki tolerowana wiara nie zrodzi przemocy i nietolerancji w stosunku do innych).

Anarchiści, zarówno wierzący, jak i ateści, zgadzają się w zapatrywaniach na wiele spraw, jednak są i tacy, którzy uważają, że „wierzący anarchista” to czysty żart.

Optymizm i pesymizm

Anarchiści mają różne spojrzenia na temat tego, jak blisko jesteśmy osiągnięcia idealnej anarchii.

Wśród wielu młodych wolnościowców przeważa pogląd, że anarchizm jest tak oczywistą ideologią, że każdy człowiek po zaznajomieniu się z nią zostanie anarchistą. Ci właśnie młodzi aktywiści przekonani są, że wystarczy krótkotrwała „rewolucja”, by idee bez-

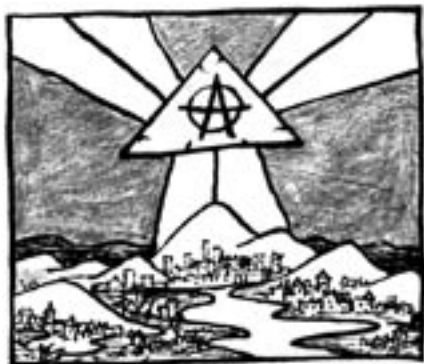
państwowej wolności ziściły się.

Ci, którzy dłużej związani są z ruchem wolnościowym, zdążyli już zauważyć, że społeczeństwo odporne jest na radykalne i szybkie zmiany. Różne są reakcje na ten stan rzeczy. Niektórzy po długim czasie działalności rezygnują z uczestnictwa w ruchu anarchistycznym, twierdząc, że „nic nie da się zrobić”. Są również tacy, którzy nie robiąc nic, oczekują dnia, w którym społeczeństwo przejrzy intencje rządzących i obali system, państwowy (tych na szczęście jest stosunkowo niewiele).

Inne stanowisko zajmują ci, którzy wychodzą z założenia, że wojny, nietolerancja, przemoc władzy wyrosła z tychże cech samego społeczeństwa; władza jest odbiciem społeczeństwa. Twierdzą oni, że jedynym celem anarchistów powinna być praca ze społeczeństwem, mająca na celu zmianę charakteru ludzi, a nie obalenie systemu.

Występują również bardziej optymistyczne poglądy, mówiące, że anarchistyczna rewolucja odbywa się tu i teraz. Jest ona bardzo wolna, lecz systematyczna, co widać porównują status społeczeństwa i pojedynczej jednostki kilka stuleci temu i obecnie. Te ze swobód, które były wtedy nie do pomyślenia, są dziś rzeczą normalną. Oczywiście były okresy, w których wzrastała rola państwowa (jak chociażby okres faszystacji wielu krajów), generalnie jednak, rozwój społeczeństwa idzie w kierunku anarchii i szeroko pojętej wolności.

Nikt oczywiście nie twierdzi, że ta postępująca „rewolucja” jest wyłącznie wynikiem działań anarchistów, choć nikt nie może wykluczyć w tym ich roli.





ANARCHISTYCZNA DZIAŁALNOŚĆ

Jacy są anarchiści

Liczebność ruchu anarchistycznego była i jest bardzo różna, w zależności od sytuacji politycznej, sytuacji społecznej, działalności organów władzy i wielu innych czynników. Były czasy, gdy ludzie, identyfikujących się z anarchizmem, było bardzo dużo; organizowali oni anarchistyczne związki zawodowe i grupy samoobrony. Wówczas to, anarchizm był siłą, z którą rządy musiały się w poważny sposób liczyć. Obecnie wolnościowców nie jest wielu i tworzą raczej polityczny „folklor”. Powołując się na przeprowadzone badania, na świecie jest kilkaset działających organizacji anarchistycznych; liczba publikacji o charakterze wolnościowym to ponad 30 000 tytułów (w tym i te, które ukazały się oficjalnie).

Według innych źródeł liczba dorosłych, identyfikująca się z ideą anarchizmu, to około dwóch, do siedmiu procent populacji. Nie jest to wprawdzie dużo, lecz ważne zauważenia jest to, że są to ludzie dorośli, których poglądy są klarowne. Do tego należy dodać również młodzież identyfikującą się z ruchem wolnościowym.

Członkowie grup anarchistycznych to przeważnie ludzie młodzi (średnia wieku zazwyczaj nie przekracza 35 lat), osoby starsze (ponad 50 lat), czasem zdarzają się również osoby w wieku średnim, choć jest ich bardzo mało. Dzieje się tak przeważnie dlatego, że ludzie po założeniu rodziny mają mniej czasu na uczęszczanie na spotkania grup. Nie znaczy to bynajmniej, że zapominają oni o „ideałach młodości”, stają się jedynie mniej aktywni. Z czasem duża ich część ponownie pojawia się w działalności anarchistycznej.

Takie przedziały wiekowe wydawać mogą się dziwne, zwłaszcza, że członkami partii politycznych są przeważnie ludzie w wieku średnim. Różnica ta wypływa stąd, że członkowie partii to najczęściej ludzie opłacani, dla których obecność na arenie politycznej to źródło dochodów. Liczba ludzi młodych działających w tychże partiach jako wolontariusze waha się na tym samym poziomie co liczba młodych anarchistów.

Plusem ruchu anarchistycznego jest fakt, że jego większość to ludzie młodzi, przez co działalność jest zawsze pełna entuzjazmu, energiczna i nowatorska. Jest to jednak czasem źródło niedociągnięć i porażek. Mimo to, należy obiektywnie stwierdzić, że młodzi anarchiści radzą sobie całkiem dobrze.



Jak anarchiści są zorganizowani

Środowisko anarchistyczne składa się z wielu autonomicznych grup i indywidualnych osób. Wydają oni publikacje, zajmują się dystrybucją periodyków, organizują spotkania i demonstracje, zakładają komuny i różnego rodzaju wolnościowe kluby i kawiarnie czy centra kultury niezależnej. Zajmują się również organizowaniem anarchistycznych szkół.

Grupy (krajowe jak i zagraniczne) są zawsze w ścisłym kontakcie ze sobą, a co jakiś czas organizowane są ogólnokrajowe spotkania na które stawiają się przedstawiciele wszystkich grup. Poszczególne organizacje są najczęściej nieformalne, a członkami są ci, którzy „działają”, bez względu na kolor skóry, wiek, czy zainteresowania. W grupach takich nie ma przeważnie liderów, a decyzje podejmowane są na zasadzie consensusu.

Anarchiści wywodzący się ze średniego pokolenia, najczęściej udzielają się współpracując z anarchistyczną prasą.

Anarchistyczna literatura

Od kiedy ulepszono technologię drukarską (lata siedemdziesiąte) i wydawanie publikacji stało się tańsze, na rynku zaczęło się ukazywać coraz więcej książek, broszur, ulotek o charakterze anarchistycznym. Jakość tych periodyków bardzo często nic odbiega od ogólnie przyjętych standardów. Regularnie ukazuje się wiele dzienników, miesięczników, kwartalników dostępnych w pierwszym obiegu. Niektóre organizacje współdziałają z lokalnymi gazetami i posiadają własne w nich strony. Poza tym, ukazuje się duża liczba tzw. Zine'ów ukazujących się najczęściej w małych nakładach w drugim obiegu. Są to przeważnie amatorskie publikacje, wydawane dla wąskiej grupy ludzi.

Na szczególne okazje wydawane są ulotki i broszury. Za działalność wydawniczą, grupy przeważnie nie biorą wynagrodzenia, a jeśli otrzymują pieniądze, to wzbogacają one fundusze organizacji.

Zdarza się również, że anarchiści obecni w eterze, za sprawą niekoncesjonowanych nadajników radiowych, lub korzystają z udostępnionego im na antenie oficjalnych rozgłośni czasu. Podobnie rzecz ma się, jeśli chodzi o telewizję.

Spotkania i demonstracje

Zanim mass media stały się ogólnodostępne, wiece i spotkania w klubach i na ulicach były najpopularniejszą formą promowania idei anarchizmu. Obecnie odchodzi się od tego rodzaju form agitacji niemniej jednak wciąż organizuje się spotkania (koła dyskusyjne), zarówno dla samych anarchistów, jak i osób spoza „środowiska”.

Jednym ze sposobów osiągnięcia celów przez anarchistów, jest organizowanie demonstracji i pikiet. Mają one na celu informowanie opinii na konkretne tematy. Mogą one być częścią długotrwałej kampanii. Są wolnościowcy uczestniczący również w demonstracjach organizowanych przez inne partie polityczne i grupy społeczne. Dzieje się tak wtedy, gdy cele,



z którymi utożsamiają się anarchiści i dane partie, są zgodne. Budzi to jednak wiele kontrowersji wewnątrz samego ruchu. Część aktywistów opowiada się przeciw takim działaniom twierdząc, że partie polityczne (bez względu na intencje) są częścią systemu i dążą zawsze do przejęcia władzy.

Anarchiści (jako ruch społeczny) uczestniczą czynnie w protestach przeciwko przemocy, rasizmowi i nietolerancji, uprzedzeniom; przeciw próbom broni nuklearnej, wojnom. Wychożą oni z założenia, że Ziemia jest jedną całością (bez względu na wytyczone przez państwa granice), a ludzie na niej żyjący – jednym i tym samym gatunkiem. Z tego właśnie powodu próby z bronią atomową godzą nie tylko w lokalną społeczność, lecz w każdego z nas. Podobnie jest z przemocą władzy, uciskiem i nietolerancją państwo stosując przymus w stosunku do danego narodu, naraża się na potępienie innych społeczeństw. Dlatego właśnie anarchiści rozpoczęli kampanię bojkotu produktów chińskich, by w ten sposób zamianifestować sprzeciw wobec dyktaturze rządu chińskiego.

Czas najbardziej pracowity dla środowiska wolnościowego, to czas istotnych zmian społecznych, gdy idee anarchizmu mają największe szanse zaistnienia. Takie okresy, to na przykład wybory; ogromne ilości ulotek antywyborczych rozprowadzanych jest wśród ludzi, organizowane są spotkania i akcje bojkotu wyborów. Działania te mają na celu uświadomienie społeczeństwu, że politycy nie są im do szczęścia potrzebni. Wybory to zamiana jednej grupy rządzącej inną; status społeczeństwa nie ulega zmianie.

Squatting czyli sposób na życie

Squatting /z ang. przycupnąć, osiąść/ jest jedną z form organizowania sobie życia, która udowadnia, iż

możliwe jest funkcjonowanie w warunkach zredukowanego wpływu państwa oraz innych instytucji. Polega na zajmowaniu opuszczonych budynków i przekształcaniu ich w mieszkania. Często również po adaptacji do nowych celów, w squattach tworzone są centra kultury alternatywnej, biblioteki, bary wegetariańskie, itp.

Działalnością squatterską zajmują się głównie anarchiści oraz osoby związane z ruchem punk. Wynika to z ideologii wyznawanej przez nich, z chęci tworzenia społeczności, wspólnot wolnych od nierówności i przemocy, które same o sobie decydują mając wpływ na własne życie.

Mieszkańcy squattów zazwyczaj nie płacą podatków i innych opłat. Pozostają więc na marginesie funkcjonowania społeczeństwa. W Europie Zachodniej /Hiszpania, Holandia, Niemcy, Wielka Brytania/ oraz USA, tradycja squattowania znane są już od wielu lat. Zajmowanie pustych budynków rozwinięte jest tam na szeroką skalę /zasquattowane całe ulice/. Tworzone są nawet „katalogi” miejsc nadających się do zamieszkania, centra informacyjne świadczące fachową pomoc oraz służące poradami prawnymi.

W Polsce sytuacja jest nieco odmienna. Dopiero od kilku lat, z różnymi skutkami, podejmowane są próby squattowania. Przez krótki czas istniały squatty w Gdyni, Opolu, Warszawie. Obecnie najlepiej działającym i najbardziej znanym jest squatt „Rozbrat” w Poznaniu, poza tym istnieją także squatty w Łodzi i Wrocławiu. Coraz więcej ludzi angażuje się w zajmowanie opustoszałych budynków. Być może wkrótce pojawią się więc nowe squatty.

Anarchistyczny Czarny Krzyż

Anarchistyczny Czarny Krzyż (Anarchist Black Cross) jest siecią au-

tonomicznych grup, działających w różnych częściach świata i wspierających uwieczonych. Pomoc taka najczęściej sprowadza się do organizowania rzetelnych akcji, w postaci demonstracji, pikiet, pisania listów, wizyt i nagłaśniania przypadków łamania praw człowieka w stosunku do ludzi podejrzanych o dokonanie przestępstwa lub samych więźniów.

Więzienie izoluje ludzi od zewnętrznego świata, niszczy i rozbija rodziny. Człowiek odbywający karę w polskim więzieniu nie ma praktycznie szans na pozyskanie godnej pracy za godne wynagrodzenie, po opuszczeniu jego murów. Życie za kratami jest jednostajne, pełne rutyny, prowadzącej do rozpacz, samotności, znęcania się nad innymi, a często do samobójstw.

Więzienie rozwija i potęguje agresję wśród skazanych i pobudza w ludziach najgorsze ich instynkty. Człowiek po wyjściu na wolność znajduje się w gorszym stanie psychicznym, niż przed odbywaniem wyroku, pozostawia się go samego sobie, bez domu, bez pieniędzy. W tej sytuacji nie sposób wybrać innej drogi jak popełnienie przestępstw.

Władza, państwo wychodzą z założenia, że perspektywa kary wymierzonej niepokornym i nieposłusznym obywatelom odwiedzie pozostałych od popełniania przestępstw. Nic bar-

dziej złudnego. Większość z nas (anarchistów) nie kradnie, nie zabija, bo po prostu, nie chce tego robić. Jest to sprzeczne z naszą naturą, przekonaniami, sumieniem.

Przemoc i zbrodnia, tak często goszczące na naszych ulicach i w naszym życiu, to rezultat silnych podziałów, wynikających z konsumpcyjnego stylu życia i agresji, wśród której dorastamy. Mass-media nagłaśniają brutalne morderstwa i przestępstwa, ponieważ im większy jest nasz strach przed nimi, tym większe zaufanie pokładamy w państwie i policji. Jednocześnie szanse na społeczną solidarność proporcjonalnie maleją. Przejmując sprawę we własne ręce bylibyśmy w stanie działać skuteczniej niż tzw. system sprawiedliwości sprawujący nad nimi kontrolę w imię prawa i porządku. Obecny układ sił politycznych jest w rzeczywistości systemem antyspołecznym i będzie istniał dopóty, dopóki przemoc i wyzysk nie znikną z naszego życia. Żadne badania nie wykazały, że trzymając w długotrwałym odosobnieniu w jakikolwiek sposób redukowałoby przestępczość i prowadziło do jej upadku. W rezultacie - więźniowie, którzy nie mają przed sobą żadnych perspektyw, nawiązują w więzieniu kontakty, w celu formowania zorganizowanych grup przestępczych.

Anarchistyczny Czarny Krzyż jest inicjatywą Federacji Anarchistycznej, w celu stworzenia polskiej sieci ABC i Grupy Pomocy Więźniom. Prekursorem ogólnoswiatowej sieci Anarchist Black Cross był Albert Meltzer, który zmarł w 1996 roku.





CZY JESTEŚ ANARCHISTĄ? (ODPOWIEŹ MOŻE CIĘ ZASKOCZYĆ)

Prawdopodobnie słyszałeś/aś już cokolwiek o anarchi-
stach, kim są, w co wierzą. Najprawdopodobniej więk-
szość tego co słyszałeś/aś to bzdury. Wiele osób myśli,
że anarhiści wierzą w przemoc, chaos i destrukcję; że
jesteśmy przeciwko wszelkim formom porządku i orga-
nizacji; że jesteśmy ześwirowanymi nihilistami, którzy
chcą wszystko wysadzić w powietrze. Nie, jesteśmy po-
 prostu ludźmi, którzy wierzą, że człowiek jest w stanie
 zachowywać się w rozsądny sposób bez groźby zastoso-
 wania wobec niego przymusu. To naprawdę prosta idea,
 która jednak dla bogatych i posiadających władzę zawsze
 była bardzo niebezpieczna. Najprościej rzecz ujmując
 anarchizm opiera się na dwóch podstawowych zasadach.
 Pierwsza zakłada, że ludzie w codziennych okoliczno-
 ściach są na tyle rozsądni i przywoici, na ile pozwalają
 im okoliczności i potrafią się zorganizować bez koniecz-
 ności wysłuchiwanie rozkazów. Druga mówi o tym, że
 władza deprawuje. Najogólniej mówiąc, anarchizm jest
 tylko kwestią odwagi, aby głosić pewne podstawowe za-
 sady, zgodnie z którymi żyje większość z nas. Podążając
 za nimi dochodzimy do logicznych konkluzji. Może się to
 wydawać dziwne, ale w wielu ważnych kwestiach, praw-
 dopodobnie już jesteś anarchystą/ką – tylko nie zdajesz
 sobie z tego sprawy. Zacznijmy biorąc za przykład kilka
 sytuacji z życia codziennego:

*Gdy jest kolejka do zatłoczonego autobusu, czy cze-
 kasz na swoją kolej, żeby wejść, a nie przepychasz się
 łokciami, nawet gdy nie ma w pobliżu policji?*

Jeśli odpowiedziałeś/aś „tak” to widocznie jeste-
 przyzwyczajony/a do tego, by zachowywać się jak
 anarchista/ka! Jedną z podstawowych zasad anarchi-
 stów jest samoorganizacja: przekonanie, że ludzie nie
 muszą być straszeni aresztem by zawierać rozsądne po-
 rozumienia z innymi, oraz by traktować się wzajemnie z
 szacunkiem i godnością.

Każdy myśli, że potrafi zachować się rozsądnie. Je-
 śli uważa jednocześnie, że prawo i policja są potrzebne,
 jest tak tylko dlatego, iż jednocześnie uważa, że inni lu-
 dzie nie potrafią zachowywać się rozsądnie. Ale gdy się
 nad tym zastanowisz, czy nie jest tak, że inni ludzie czują
 tak samo jak Ty? Anarhiści uważają, że prawie wszyst-
 kie antyspołeczne aspekty ludzkiego zachowania, a tak-



że myślenie, o tym że potrzebne nam są wojska, policja, więzienia i rządy by kontrolować nasze życie, są spowodowane przez nierówność i niesprawiedliwość, które z kolei te armie i policja podtrzymują. To błędne koło. Jeśli ludzie są traktowani jakby ich opinia się nie liczyła, stają się wściekli i cyniczni, a nawet agresywni – co oczywiście umożliwia tym u władzy powiedzieć, że ich opinie nie mają żadnego znaczenia. Kiedy tylko zrozumieją, że ich zdania naprawdę się liczą tak jak każdego innego, zaczynają wszystko rozumieć. Krótko mówiąc: anarchiści wierzą, że to władza sama w sobie czyni ludzi głupimi i nieodpowiedzialnymi.

Czy jesteś członkiem drużyny sportowej czy jakiegokolwiek organizacji wolontariackiej, gdzie decyzje nie są podejmowane przez jednego lidera tylko zapadają na podstawie konsensusu?

Jeśli odpowiedziałeś/aś „tak” to znaczy, że należysz do organizacji działającej na anarchistycznych zasadach! Kolejną podstawą anarchizmu jest wolne zrzeszanie się. Jest to po prostu kwestia wdrażania demokratycznych pryncypiów w życiu codziennym. Jedyna różnica polega na tym, że anarchiści uważają, iż jest możliwe istnienie społeczeństwa, gdzie wszystko jest zbudowane na bazie nieprzymuszonego konsensusu swoich członków, i dlatego, wszystkie zorganizowane od góry do dołu organizacje jak wojsko czy korporacje zbudowane na podstawie rozkazów, nie będą w przyszłości potrzebne. Prawdopodobnie nie wierzysz, że coś takiego jest możliwe. Może jednak wierzysz? Za każdym razem, gdy dochodzisz do decyzji poprzez konsensus, a nie przez groźby, do zgody, biorąc pod uwagę daną sytuację czy potrzeby dru-

giej osoby, jesteś anarchista/ką – nawet jeśli nie zdajesz sobie z tego sprawy.

Anarchizm to sposób w jaki ludzie się zachowują kiedy mają wolny wybór, kiedy mają do czynienia z osobami równie wolnymi i świadomymi odpowiedzialności, która na nich ciąży. Prowadzi to do następnej kwestii: ludzie potrafią być odpowiedzialni i rozsądni kiedy mają do czynienia z równymi im, natomiast nie obdarzają zaufaniem nikogo kto przejmuje władzę nad innymi. Daj komuś władzę, zawsze ją wykorzysta w ten lub inny sposób.

Czy wierzysz, że większość polityków to egoistyczne i samolubne świnie, które nie dbają o interes publiczny? Czy uważasz, że żyjemy w systemie ekonomicznym, który jest niesprawiedliwy i głupi?

Jeśli odpowiedziałeś/aś „tak”, to znaczy, że podpisujesz się pod jedną z podstaw anarchistycznej krytyki dzisiejszego społeczeństwa – przynajmniej z jej najogólniejszymi założeniami. My, anarchiści, wierzymy, że władza deprecjuje, a ci, którzy całe życie spędzają na dążeniu do władzy są ostatnimi osobami, które na nią zasługują.

Wierzymy, że obecny system ekonomiczny bardziej wynagradza ludzi za samolubstwo i nieszczerłość niż za uczciwość. Większość ludzi tak odczuwa. Różnica polega na tym, że większość ludzi nie wierzy, że można coś z tym zrobić, lub przynajmniej – jak upierają się najzagorzalsi służalcy systemu – cokolwiek innego się wydarzy, skończy się jeszcze gorzej.

Ale co jeśli to nie prawda?

Gdy masz możliwość sprawdzenia tego, co ma niby nastąpić gdy nie bę-

dzie kapitalizmu i państwa, to obawy okazują się bezpodstawne. Tysiące lat ludzie żyli bez rządów. W wielu częściach świata ludzie nadal żyją poza kontrolą państwa. I nie zabijają się wzajemnie. W większości przypadków żyją tak samo jak każdy inny. Oczywiście w złożonym, miejskim, technologicznym społeczeństwie to wszystko byłoby bardziej skomplikowane: ale technologia może również o wiele bardziej ułatwić rozwiązywanie tych problemów. Nie zaczęliśmy się nawet jeszcze zastanawiać nad tym jak nasze życie wyglądałoby gdyby technologia naprawdę przynosiła nam korzyści. Ile godzin potrzebowałibyśmy do pracy by utrzymać funkcjonalne społeczeństwo – tzn. gdybyśmy pozbyli się wszystkich bezużytecznych struktur. Pięć godzin dziennie? Cztery? Trzy? Dwie? Nikt nie wie, ponieważ nikt nawet nie zadaje sobie takiego rodzaju pytań. Anarchiści uważają, że są to pytania, które powinniśmy sobie zadawać.

Czy naprawdę wierzysz w rzeczy, które mówisz swoim dzieciom (lub które Twoi rodzice Ci mówili)?

„Sam po sobie posprzątaj”. „Nie bądź niegrzeczny dla ludzi tylko dlatego, że są inni”. Powinniśmy zdecydować czy okłamujemy swoje dzieci gdy mówimy im o tym, co jest dobre a co złe, ponieważ większość przekazywanych im zasad prowadzi logicznie do anarchizmu.

Jeśli chodzi o dzielenie się: zawsze mówimy dzieciom, że powinny się dzielić, brać pod uwagę swoje wzajemne potrzeby by pomagać sobie; a potem wychodzimy do prawdziwego świata, gdzie uważamy, że każdy jest samolubny i stara się współzawodniczyć. Ale anarchista/ka by zauważył/a: to co mówimy naszym dzieciom jest

słuszne. Ogólnie rzecz biorąc, każdy ważny moment w dziejach ludzkości, każde odkrycie lub udogodnienie ułatwiające nam funkcjonowanie, bazowało na współpracy i pomocy wzajemnej; nawet teraz, większość z nas wydaje więcej pieniędzy na swoje rodziny czy przyjaciół niż na siebie samych, nie ma więc powodu wątpić w to, że społeczeństwo miałoby się opierać na zachęcaniu do samolubnego zachowania. Samolubstwo służy interesowi ludzi przy władzy, którzy chcą żebyśmy żyli w strachu jeden wobec drugiego. Właśnie dlatego anarchiści domagają się społeczeństwa bazującego nie tylko na dowolnym zgromadzeniu się, ale też na pomocy wzajemnej. Fakt jest taki, że większość dzieci dorasta wierząc w anarchistyczną moralność, a potem stopniowo zdają sobie sprawę z tego, że świat dorosłych funkcjonuje inaczej. Właśnie dlatego tak wiele z nich buntuje się, izoluje, ma nawet skłonności samobójcze w okresie dojrzewania i w końcu stają się zgorzkniałymi, zrezygnowanymi dorosłymi; jedyną nadzieją jaką mają jest wychowywanie dzieci i udawanie przed nimi, że świat jest sprawiedliwy. Ale co jeśli moglibyśmy naprawdę zbudować świat na zasadzie sprawiedliwości? Czy nie byłby to największy prezent jaki moglibyśmy dać naszym dzieciom?

Czy wierzysz, że istota ludzka jest z natury zła i korupcyjna, lub, że pewne rodzaje ludzi (kobiety, ludzie o innym kolorze skóry, zwykli ludzie, którzy nie są bogaci czy wysoko wykształceni) są niższego gatunku, którymi należy rządzić i rozkazywać?

Jeśli odpowiedziałeś/aś “tak”, wygląda na to, że na pewno nie jesteś anarchista/ką. Ale jeśli odpowiedzia-

Jeś “nie”, to podpisujesz się pod 90 % anarchistycznych pryncypiów, i mniej lub bardziej prawdopodobnie, żyjesz w sposób bardzo z nimi współgrający. Za każdym razem kiedy traktujesz człowieka ze zrozumieniem i szacunkiem, jesteś anarchistą/ką. Za każdym razem gdy dochodzisz z innymi do rozsądnego kompromisu, słuchając co inni mają do powiedzenia, a nie pozwalasz, żeby jedna osoba decydowała za wszystkich, jesteś anarchistą/ką. Za każdym razem gdy masz możliwość zmuszenia kogoś do zrobienia czegoś, a wolisz odwołać się do jego rozumowania lub sprawiedliwości, jesteś anarchistą/ką. To samo gdy dzielisz się czymś ze swoim przyjacielem. Możesz to kwestionować, mówić że przecież to wszystko dobrze funkcjonuje tylko w małych grupach ludzi, ale z perspektywy miasta czy kraju to zupełnie inna kwestia. I oczywiście, coś w tym jest. Nawet jeśli zdecentralizujesz społeczeństwo i dasz jak najmniejszą władzę w ręce małych społeczności, nadal będzie mnóstwo rzeczy, które będą musiały być koordynowane, od budowania dróg czy decydowanie o nowych kierunkach w bada-

niach medycznych. Ale tylko dlatego, że coś jest skomplikowane nie musi to oznaczać, że nie może być rozwiązane demokratycznie. To będzie tylko skomplikowane. Tak naprawdę, anarchiści mają wiele wizji tego jak samodzielnie miało by funkcjonować złożone społeczeństwo. By je wytłumaczyć, nie wystarczy taki krótki wstęp jak ten tekst. Wszystko co możemy powiedzieć to to, że wiele ludzi musiało by spędzić wiele czasu na kreowaniu modeli funkcjonowania demokratycznego, zdrowego społeczeństwa, ale także bardzo ważną kwestią jest, że żaden/żadna anarchista/ka nie uważa, że ma idealną wizję. Ostatnią rzeczą jakiej byśmy chcieli jest narzucenie ustalonych schematów na społeczeństwo. Tak naprawdę, prawdopodobnie nie jesteśmy w stanie sobie wyobrazić wszystkich problemów jakie mogą się pojawić gdy będziemy próbowali stworzyć demokratyczne społeczeństwo; ale nadal jesteśmy pewni, że zawsze będziemy rozwiązywać te problemy, tak długo jak będzie żył duch naszych podstawowych idei, które tak naprawdę oznaczają po prostu zwykłą ludzką uczciwość.



GARŚĆ PRZYDATNYCH KONTAKTÓW

Anarchistyczny Czarny Krzyż - organizacja pomocy więźniom i osobom represjonowanym
www.ack.most.org.pl

Federacja Anarchistyczna
www.fa.most.org.pl

Inicjatywa Pracownicza
www.ip.hardcore.lt

Bojkot Wyborów
www.bojkot-wyborow.org

Polski portal poświęconym walce Zapatystów
www.ezln.most.org.pl

Komitet Wolny Kaukaz
www.kwk.boj.org.pl

Poznańska Koalicja Antywojenna – konflikt w Iraku, Poradnik dot. sposobów uniknięcia służby wojskowej i wiele innych
www.antywojenna.prv.pl

Poznańska Biblioteka Anarchistyczna
e-mail: biblioteka@rozbrat.org
www.rozbrat.org/biblioteka.htm

Strony poświęcone wybitnym działaczom anarchistycznym Michałowi Bakuninowi i Edwardowi Abramowskiemu
www.bakunin.prv.pl
www.abramowski.ir.pl

Niezależny portal informacyjny
www.pl.indymedia.org